

Szpital już bez bólu

► Lecznica w Suchej Beskidzkiej zdobyła certyfikat



FOT. MALGORZATA TARGOSZ-STORCH

Szpital w Suchej Beskidzkiej to nie tylko certyfikaty, ale i sympatyczny personel, który zna się na rzeczy

**Malgorzata
Targosz-Storch**

Mamy dobrą informację dla pacjentów szpitala w Suchej Beskidzkiej. Lecznica ta właśnie otrzymała certyfikat „Szpital bez bólu”. Jest jednym z ośmiu szpitali w Małopolsce, które mogą pochwalić się takim dokumentem.

Program „Szpital bez bólu” jest wdrażany w całym kraju, jednak nie jest on obowiązkowy. Zdobyć taki certyfikat też nie jest łatwo, jednak dyrektor suskiego szpitala Janusz Baczewski postanowił zaważać. W związku z tym cały personel zajmujący się pacjentami po przebytej operacji musiał bardzo się postarać.

Walka o certyfikat nie była przede wszystkim krótka. Naj-

pierw anestezjologdy, lekarze różnych specjalności zabiegowych oraz pielęgniarki musieli wziąć udział w szkoleniu z zakresu uśmierzenia bólu pooperacyjnego. Kolejną częścią było monitorowanie natężenie bólu. Pacjent po operacji co najmniej cztery razy w ciągu doby oceniał poziom odczuwanego przez siebie bólu.

Na koniec szpital zobowiązał się do informowanie pa-

cientów przed zabiegiem o możliwości i metodach uśmierzenia bólu pooperacyjnego. Ponadto lekarze muszą raportować wystąpienia u pacjenta działań niepożądanych związanych z zastosowanym leczeniem. Wszystkie te warunki suska lecznica spełniła bez zarzutu i teraz może chwalić się certyfikatem.

– To oznacza, że spełniamy najwyższe standardy postępowania przeciwbólowego u pacjentów po zabiegach operacyjnych. Dołączyliśmy do grona sześćdziesięciu trzech szpitali w Polsce i jesteśmy jednym z ośmiu w Małopolsce, które uzyskały ten certyfikat – informuje zadowolony Janusz Baczewski.

Z takiego obrotu sprawy powinni najbardziej cieszyć się pacjenci, którzy w ramach leczenia muszą przejść operację. Dzięki bowiem programowi te pooperacyjne dni powinny być o wiele przyjemniejsze i co ważne – mniej bolesne.

– Nie wierzę w takie cuda, żeby nie bolało, ale też nie chcę się przekonać na własnej skórze, czy to działa – mówi nam pani Władysława z Suchej Beskidzkiej.